

Pismo to wychodzi
trzy razy w tydzień
to jest: w Ponie-
dzialek, Środę i
Piątek, o drugiejk
po południu.

ZBIÉRACZ LITERACKI.

Zaliczenie na 36^ś
Nrów wynosi Złp.
6 i przyjmuje się w
księgarni Czecha,
w handlach Kocha
i Schreibera.

PONIEDZIAŁEK 9 LIPCA

N^{RR} 48.

1838 ROKU.

O WYCHOWANIU MŁODZIEŻY.

Chciałbym dać pokrótce wyobrażenie o sposobie w jaki nasza majątniejsza młodzież bywa w wielu domach wychowana albo raczej psuta przez wychowanie; bo to posłuży do zrozumienia natury i przyczyny naszych wielu słabości i wad. I tak najprzód rzecz idzie o wybranie przewodnika dla syna nad tém zaci rodzice pracują wspólnym rozumem i wzajemnemi radami. Wypadkiem tych narad bywa wybor jakiego cudzoziemca. — Przyszły przewodnik raz wybrany, wprowadzony bywa do salonu, aby usłyszeć życzenia rodzicielskie. Tam pani rozwija swój program, mając za słuchacza i uwielbiciela powolnego w tym względzie małżonka, który pije scheinwością słowa przezaćnej połowicy. Wylczenie błędów, i przesadzenie

wad dziecięcia, są nieochybnym wstępem: następnie idzie wykład środków poprawczych, jeżeli jest jeszcze jaka nadzieja poprawy. Wszystkie prawie grzechy, których szereg stanowi rachunek sumienia, są starannie zebrane i wyrzucane nieszczęśliwemu dziecięciu; — co do środków poprawy, wyrażone są temi słowy psalmisty: «Zelazną różgą prowadzić go będziesz.» Ażeby lepiej dać uczuć przewodnikowi potrzebę tej surowości, zwraca się szczegółniej jego uwagę na przewrotność małego potwora, którego mu się powierza. Ojciec częstém skinieniem głowy, i uszczęśliwioném spójrzeniem, przyklaskuje wymowie i głębokości widoków pani matki. Przewodnik odchodzi przerażony zawodem jaki mu się otwiera, i przekonany że będzie miał do czynienia z zubrem ruszonym z legowiska.

Co za cel miała matka poczynając od takiego wstępu? zach-

wać swój wpływ, swój nadzór. Wiedząc że aby rządzić dobrze jest różnić od pierwszego zaraz razu chciała wyrobić przepaść pomiędzy synem a przewodnikiem. Jeżeli ten ostatni, czyto przez rachube czy s przekonania, wchodzi w widoki matki, i zgadza się na używanie drakońskiego prawodawstwa, zrobi sobie wielkie imię z mądrości, i będzie żywo zalęcany w salonach. Ale biada mu jeśli pozyska serce i przywiązanie wychowawca, bo wnet zostanie przedmiotem wszystkich nieufności i podejrzeń. Jestto howiem u nas wielu ustalonym mniemaniem, że nie należy kochać jeno swoją familię, i że wszelkie stosunki po zatém kołem zawiązywane, nie są nigdy wolne od zarzutu. Posądzony więc będzie nauczyciel o schłębienie złym nałogom wychowawca, a to, w celu podehwyecenia wyłącznie jego zaufania; o wchodzenie dla osobistego interessu, w jego widoki i zamiary; wteście o exaltowanie jego charakteru, przeciwko któremu całe wychowanie ma za cel ubezpieczyć serce i umysł. — Takie dziecię w zamian tego napchane uczuciami, co niebędąc oparte na

żadnej idei, przierzadzają się w jakąś czułościowość kłamana, a która psuje nieraz samo źródło miłości i życia. I stąd nie trudno jest u nas widzieć dzieci których serce już jest zużyte, gdy umysł ich jeszcze zupełnie dziewiczy.

To usposobienie rozwijane dalej bywa przez zimny i czezy formaliz przyzwitości towarzyskich, pod jakie poddane są dzieci wprzód, niżeli są w stanie ocenić prawdziwą wartość i znaczenie onych; przypisać wypada temu ową zmyśloną układność co znamionuje większość panów naszych. Nigdy się zbyć niemogą zupełnie nawyknień dziecięcych i zachowują nawet w stosunkach poważnych, i w okolicznościach ze zwyczajnego trybu wychodzących, te formy przyjemne ale powierzechowne, właściwe salonom. Całe życie nieprzestaje być dla nich salonem, gdzie każdy chce tylko, najlepiej jak można się znaleźć. Wychowani jesteśmy wczesości, a nasze salony są to machiny pneumatyczne ssące z naszych dusz wszystko co wazne i silne. Bierzemy rozum eu-dzy, jeszcze niemając własnego, i stąd nigdy nie jesteśmy sobą, jeno bladym odbiciem niewiedzi

kogo, lub czego. Każą nam wprzód błyszczyć jak być; i dla tego jest u nas wiele pozoru, świecideł, a mało wątku. Tracimy wcześniej w zepsutej atmosferze salonów, zmysł prawdy, i uczucie pięknego. — Całe takie prywatne wychowanie jest u nas w to skierowane, aby młodzieńcowi ukształtować ciało dragona, rozum fajtusia i serce kobiety.

Podobne kształcenie sprawia że tacy ludzie nie mają żadnej pewności w umyśle nie wydatnego w woli. Są to ludzie okrągli, po których wszystko się ześlizga, których najmniejsze wzruszenie potacza, którzy się na żadnym punkcie osadzić nie mogą. Życie takich upływa w jakimś srodkiem między działaniem a spoczynkiem; podobne do snu niepokojonego lekkimi marzeniami, co przesuwają zbyt szybko, aby można było coś pewnego i oznaczonego zachwycić, o coby zacząć swoje istnienie. Lecz wróćmy do naszego młodzieńca zostawionego w rękach przewodnika. Nie mogę lepiej wyrazić stosunków istniejących pomiędzy przewodnikiem a prowadzonym jak porównywanie tych dwóch nieszczęśliwych do pary związanych

na galerach spółnemi kajdanami, w sposób, że każdy ze dwu staje się stróżem nieodstępny swoim towarzysza. Wszystko na to urządzone zostało, aby jeden był zawadą drugiemu, i ażeby ni jeden ni drugi nie mogli działać. A korzystając z tego pokoju zbrojnego, matka w charakterze naczelnika rodziny, może panować zarówno nad nimi obojma, i kierować wychowaniem według swojego rozumienia, czyli raczej według swojego nierozumienia. O co jej chodzi przedewszystkiem, to żeby młody następca nie był w niczem wydatnym, znaczącym, choćby mu przyszło za to być miernym we wszech rzeczy. Łatwo osądzić jaka harmonija gości w tej nieszczęśliwej parze. Jużto trzeba wielkiego nieszczęścia aby bogaty u nas młodzieńiec nie miał pół-tuzina guwernerów, na których dostawę składają się wszystkie strony Europy. Jeżeli jedność traci na tej metodzie, to znów niezaprzeczone, że rozmaitość zyskuje wiele, tym bardziej, iż można pójść w zakład, że ze sześciu guwernerów którymi niebo obdarzy biednego wychowanka, każdy będzie najzupełniej

szém przeciwiństwem drugich. A przez ten cały czas, dusza młodego pozostanie niby szachownicą, na której ruszać i krzyżować się będą wpływy ubiegające się o stawkę dopóty, aż tryumfująca matka nie zamataje guwernerów jednego po drugim. Naówczas edukacja uważa się za skończoną.

Nasz młody wychowanek nie umie prawda, wszystkiego, ale umie coś ze wszystkiego: wszystkie umiejętności, wszystkie sztuki, wszystkie języki, udzielane mu były w dozach homeopatycznych. Jego głowa ma rzeczywiste podobieństwo z aptekami kieszonkowymi, jakie lekarze homeopaci noszą przy sobie. Cały jego mały magazyn wiadomości i uczuć jest doskonale uporządkowany, rozgatunkowany, opatrzony napisami. Jestli mowa o malarstwie, naprzykład? Natychmiast sięga do przegródki w której zamieszczona jest wszystka jego umiejętność w tym przedmiocie, i s twarzą swobodną i pewną, rzuca w rozmowę swoją jedno-milionową ziarna, rospuszczoną w ogromie słów. Część uczuciowa jest szczególniejszą osobną; skoro wiatr rozmowy

zawieje w tę stronę, aż się zdumiesz tak będzie rozlewał potoki sentymentów, tak wyrażenia różnych uczuć przesuwać będą, niby cienie chińskie po jego ruchomej i posłusznej twarzy.

Powtarzano już nieraz, że Francuzi są jedni co umieją prowadzić rozmowę. Niech to nie będzie z urazą Francuzów, którym nie myślę zaprzęcać ich zalet, ale zdaje mi się że nasze pokolenie tak modnie wychowane niema nikomu do zazdrośczenia co się tycze łatwości konwersacyi. Sztuka mówienia u tych jest tém czém sztuka pisania u Francuzów. Nasza młodzież nasiąka daleko prędzej niż we Francyi, owym duchem światowości który podsuwa naturalnie wyrazy na język, że niepotrzebujesz ich szukać w umyśle albo w sercu. Ten coby nie słyszał ich rozmawiających jeno w obec rodziców albo przy żonach swoich, nie miałby prawdziwej miary ich talentu; wtedy albowiem pewien rodzaj bojaźni i poważania ujmuje im coś ze swobody i płynności koniecznych znamion jenijusza konwersacyjnego. Wprawdzie nie umieją oni obracać żartem; i w tém właśnie jest ich niższość

względem Francuzów. Epigrama, ta broń tak zwyczajna Francuzom której umieją s korzyścią dla siebie używać jest nieznaną u nas. Nie niewyrównywa staranności z jaką chcący należeć do towarzystw dobrego tonu zarzucają welon pobłażania i zapomnienia na te tysiące wad, małości, zabawnych uroszczeń, któreby pozwoliły obfitego żniwa, Molierom, Volterom, Beaumarchais, Beranżerom, gdyby prawo naszych towarzystw czyniło epigrama podobnym. — Nasze wychowanie jest bardzo surowe pod tym względem, i jeżeliby młody człowiek zdawał się zwracać uwagę na śmieszności podobnych towarzystw, byłby uważany od własnych rodziców za świętokradcę śmiącego kazię i zdradzać niezbadaną potąd tajemnicę. Widząc poważne kłopotanie się naszych ludzi dobrego tonu w ukrywaniu rzeczy co by mogły umniejszyć ich znaczenie, rzekłbyś że to są ludzie grający w chowanego i trapiący się aby im nie przyszło dać fantu. Elegija zajmuje u nas miejsce epigramatu, i jeżeli jak dowcipnie Montesquieu powiedział, że we Francyi społeczności miarkowa-

ne są piosenkami, tak możnaby nazwać naszą społeczność, społecznością miarkowaną elegijami. Nigdzie sztuka płakania nie była posunięta do tego stopnia doskonałości, umiemy płakać na wszystkie sposoby. To usposobienie do elegii jest tak wyraźne, że upiwszy się ronimy łzy czułości i szczęścia. — We Francyi upity jest libertyn i gaduła, w Anglii dumny i milczący, we Włoszech gniewny, mściwy i okrutny, w Niemczech unosi się ku niebu, u nas upity kocha i płacze; w wylaniu duszy uściskałby świat cały, i utopił go we łzach.

Jeżeli modne wychowanie mało usposabia do żartobliwości, toż téż nie więcej robi zdolnemi do logiki i rozumowania. Wezwyczajeni od dzieciństwa do ustawicznej sprzeczności słów a czynów, zasad a następstw, opakowani nadmiarem uczuć i obrazów, stają się wręcz niezdolnymi do schwycenia jakiegokolwiek związku pomiędzy dwoma myślami, lub do wyciągnięcia jakiego bądź wniosku. Stąd przez ciąg życia swego zdają się nieraz grać w ślepą babkę spomysłami, i chwytają bez wyboru pierwszy jaki im się na-

winie. Często ich oblicze i gest zdradza kłopot i wahanie się umysłu, jakoby okiem i ręką szukali myśli. Tacy są nawet w takim razie szczeroty nieocénionéj; jeżeli zgubią wątek wyobrażeń, proszą swego przeciwnika, aby im ten dopomógł dobrać się zgubionego toru i zdarza się że mimo całą ich dobrą wolę i wspólne usiłowania, ni jeden ni drugi niémogą pochwycić uszłego przedmiotu rozprawy. Dla naszych filozofów jestto przyjazny dzień, i mogą sobie winiszować, że się wydostali z wielkich tarapatów, jeśli po długiej rozprawie, niedoszli do wypadku wprost przeciwnego temu co przedsiębrali dowieść. Biada temu co spotkał tak wychowanego człowieka a miéniącego się filozofem lub teologiem! stokroć lepiej jest być napadniętym przez niemieckiego filozofa s pretensją do jasności i lakonizmu, albo zawadzić się o kramarza zuliey Lombardów, uchodzącego w swoim przekonaniu za poetę lub sztukmistrza. — Brak jedności w systemie wychowania młodzieży, zostawia ślady których już później nie zatrzyć nie zdoła. Gdzie ludziéj lata zmiéniają do-

tykalne umysły i charaktera ludzkie. Młody co był pobożnym w szkole, zostanie niedowiarkiem w świecie; i nie tylko że się s tém tać nie będzie, ale owszém nie-szczęśliwy chełpić się tém gotów — u nas nikt się nie zmiénia, albowiém każdy ma sposób przyjęcia nowych zasad i nowych uczuć, zachowując dla tego dawne, chociaż piérszym z gruntu przeciwne. — Charakter i życie moralne rozwija się u nas warstwami nakładanými jedne na drugą, niby geologiczne kształtowanie terrenu. — W skutek tego prawa że wszelkie ciało gąbczaste napawa się otaczającą go atmosferą młody człowiek u nas wciąga w siebie kolejno wszelkie uczucia i mniemania pośredku jakich życie, niestradając jednak owych, pomiędzy którými żył piérsz, niedomyśliwając się nawet czy co jest nadwerczonóm w jego moralnym układzie. Stosując się zawsze do okoliczności zachowa on zawsze swoje nawyknięcia i przesady, i poprobuje tylko zranić je, a wnet się obudzą, właśnie jak to robactwo co dopiéro drażnione poczyna być uprzykrzonóm. Święty Paweł się uzałal iże znajdował

dwóch ludzi w sobie. — Jakże wiele z nas mogłoby ich znaleźć po pół-tuzinie!

Ta łatwość godzenia najsporniejszych pierwiastków, jest rzeczą, którą może najbardziej oszukujemy cudzoziemców. Oskarżają nas o przebiegłość, o chytrą — co za potwarz! Jestli co dziwaczniejszego na ziemi jak u nas człowiek chcący być przebiegłym? — To co u nas liczą za przebiegłość, jest raczej skutkiem naszej niekonsekwencji, niestałości. Dusza nasza jest jak igła magnesowa w niewypowiedzianym ruchu, z różnicą, że ta spoczywa znalazłszy gwiazdę polarną. Trudno jest komu z nas ustalić swe przekonanie o osobie lub rzeczy, nieodwołalnie. W przyjaźniach najserdeczniejszych, tysiąc nieufności, tysiąc podejrzeń. Osądzisz naturalnie że tak działający jest dwuznaczny: nie prawda, on jest tylko niepewny i niestały. Zresztą podobny człowiek niema nie swojego. Ułożenie, uczucia, zasady, wszystko to jest powiększej części sztuczne. Są to suknie wykrojone na jego postawę, i s których mu złożono niby szatnię umysłową, przebiera się więc według okoliczności, i zmięnia

strój tak zręcznie i szybko, że w tém przechodzi aktora francuzkiego Alexandre, który sam jeden umiał odegrywać całą komedję. Takie usposobienia nadają charakterowi naszej modnie wychowanej młodzieży coś nieschwyconego, umykającego niby cięć, wyslizgającego się z ręki jeżeli je ujmiesz. Jestto wypływ nawyknięcia do udawania, w które wprawia życie salonów, wypływ téj edukacji domowej kierującej wszystkie potęgi duszy od dzieciństwa ku przedmiotom blabym a do których opinia znakomitą wagę przywiązuje.

—oooooooo—

GĘSI NA Ś. MICHAŁ W ANGLII.

(Podobieństwo do gęsi na Śty Marcina w Polsce.) W dzień Śgo Michała, to jest: dnia 29 września 1538 roku, była angielska królowa Elżbieta w zamku sir Neville Umfreville na obiedzie i zjadła smacznie gęś pieczoną, którą bardzo jeść lubiła. Potém żądała, aby jej dano skłankę wina burgundzkiego (którém także nie pogardzała) i wychyliła ją na zburzenie tak nazwanej: Niezwyciężonej, hiszpańskiej floty Filipa II., która była nie dawno przeciw Anglii do boju wypły-

nęła. Właśnie podczas gdy wypróżniała szklankę, przybyła pocieszna nowina, że ta ogromna flota przez gwałtowne burze rozbitą i po większej części zniszczoną została. Elżbieta, uradowana tym wypadkiem, rzekła: „Ah, dajcież mi jeszcze jedną ślankę burgundzkiego, bym tak smaczną, pieczoną gęś i tak pomysłną nowinę tém lepiej strawić mogła.” *Dictum, factum.* W rok później królowa przypomniawszy sobie znów o tym wypadku, rozkazała, aby w dzień Śgo Michała dano na stół gęś pieczoną. Dworzanie, zachęceni przykładem królowej, sądzili się także być wezwanymi do tej pieczeni, za nimi, jak zwykle, poszedł lud, i jadł w dzień Śgo Michała gęś pieczoną. Od tego czasu weszło w zwyczaj w Anglii w dzień Śgo Michała jadać gęsi pieczone.



BOXERY.

Boxowanie w Anglii wyszło już bardzo z mody, i jeszcze tylko gdzie niegdzie s powodu wielkich zakładów wykonywane by-

wa z większą lub mniejszą dzikością. Najnowszy przypadek, wydarzony w tej mierze pod Manchestrem, okazuje nadzwyczajną żdziezałość obyczajów. Boxery w otwartém polu, otoczeni wyuzdaném pospólstwem, wystąpili nago, a na nogach ku palecom mieli pewien gatunek żelaznych trzewików, zaopatrzonych zewnątrz kończatami goździami, aby jeden drugiemu, gdyby ręce już nie zdołały, jeszcze uzbrojónemi w ten sposób nogami mógł dojechać końca. Chodziło o nagrodę 25 funtów szterlingów. Jeden z boxerów umrze niezawodnie. Zwycięzcę odprowadzono do domu w tryumfie. Obadwaj byli nielitościwie pokaléczeni; nie mieli na sobie żadnej odzieży, a to dla tego. „aby po ukończonej walce przyzwocie, jak zaci ludzie, a nie w poszarpanych sukniach do miasta powrócić mogli.”



SZARADA.

Pierwsze z brzegu, a drugie jest w liter
(szeregu,
I wszystko nigdy w środku, lecz zawsze
(z brzegu.